Myślę, że święto wmurowania tablicy dla "Jasia" na ulicy Saskiej ma ogromny sens. Po wszystkich przegranych i wygranych wojnach, mógł był wykładać "ukochaną przez wszystkich uczniów matematykę." Czasem po polsku, a czasem po rosyjskiemu. Ale nic to... Był wspaniały! Ostry, rubaszny, ale z ogromnym sercem. "Duszoszczypatielny".

To nie był Profesor matematyki. To był człowiek, który wcielał się w duszę ucznia, którego wywołał do tablicy. Nikt z nas nie potrafił jedną ręką pisać a drugą zmazywać na tablicy ciągu dalszego rozwiązania równania 3 stopnia - bo już nie było miejsca! A tablica była tylko jedna, nie jak dziś trzy - przemienne na jednej ścianie. Szkoda, ze Jasio tego nie dożył ! Już nie mówię o Internecie.

Janusz Małanicz (r.mat.1953) - Szwajcaria